

PRENUMERATA

w Paryżu i na prowincji:

KWARTALNIE..... 5 fr.
PÓŁROCZNIE..... 10 fr.
ROCZNIE..... 20 fr.

Zagranicą:

ROCZNIE..... 22 fr.

TELEFON :

TRUDAINE 61.42

POLONIA

PISMO TYGODNIOWE POLSKIE

WYCHODZI CO SOBOTE

ABONNEMENTS

Paris et Départements :

TROIS MOIS..... 5 fr.
SIX MOIS..... 10 fr.
UN AN..... 20 fr.

Etranger :

UN AN..... 22 fr.

TÉLÉPHONE :

TRUDAINE 61.42

REDAKCJA I ADMINISTRACJA — 3^{bis}, rue La Bruyère, 3^{bis} — RÉDACTION ET ADMINISTRATION

NIESMIERTELNA SPRAWA

Z powodu rokowań w Brześciu Litewskim doszło w ubiegłym tygodniu do zatargu między Naczelną Komendą niemieckiej armii a rządem cywilnym, reprezentowanym przez kanclerza. Zatarg załagodzony chwilowo na sposób pruski t. j. cywile uchyłili najposuszniej głowy przed wojskowymi. Kanclerz hr. Hertling, który już miał politycznie zachorować aby pójść w odstawkę wskutek nadwątłego stanu zdrowia, ogłosił ku pocieszeniu strapionych zaborców, że nigdy nie czuł się tak dobrze jak obecnie i poprzestał na roli kancelisty przy feldmarszałkach, wyznaczających szersze granice dla « Vaterlandu » Hohenzollernów.

Wszelako epidemia chorób politycznych nie wygasła w cesarstwach Europy środkowej. Nieporozumienie z łona Rzeszy niemieckiej przeniosło się w sferę stosunków między dwoma cesarstwami. A ponieważ Austria jest słabsza w owym sojuszu serdecznym, odbiło się niekorzystnie na stanie zdrowia jej ministra dla spraw zagranicznych. Hrabia Czernin jest chory, politycznie chory, i przez kilka dni nie brał udziału w rokowaniach z « bolszewikami ».

Co się stało? — pytali wszyscy, czytając te dyplomatyczno-szpitalne doniesienia. Jaka to trudność mogła zagrozić zerwaniem wewnętrznego pokoju w tych koszarach, które noszą tytuł Cesarstwa Niemieckiego? Jaka sprawa mogła zamącić wierno-poddaną przyjaźń między Berlinem a Wiedniem? Co rzuca ekscelencjami o łoża i spędza sen z powiek wygłodzonego narodu panów?

Nic innego jak tylko sprawa polska. Od 150 lat, na wzór chronicznych ataków, wstrząsa ona konwulsyjnie Europą, a dzisiaj wniosła rozdźwięk między tak szarmonizowane gabinety jak berliński i wiedeński. Rząd niemiecki zgodził się być zasadniczo na przyłączenie nieuszczuplonej Kongresówki do Austrii, ale sztab generalny domaga się sprostowania granic: Częstochowa, Będzin, Wieluń, Olkusz mają być przyłączone do Niemiec z całym Zagłębiem sosnowiecko-dąbrowskim, a Łomżyńskie ma stać się przedpoziem Prus Wschodnich. Dla wypadu na Litwę i Rosję Prusy potrzebują szerszej bramy. Tak uczy berlińska strategia. Tak przygotowuje się wyprawę po cudzą własność.

Austria opiera się; powołuje się na obietnice i przyrzeczenia. I bardzo słusznie. Żadna dobrze zorganizowana szajka włamywaczy nie rozluźnia się samochcąc przez łamanie obietnic i zobowiązań między jej członkami.

Nie wiadomo jeszcze jak się skończy ten spór między godnymi siebie współnikami.

Dla nas pocieszającym jest jedno w całym tym zatargu. Sprawa polska jest tak niemożliwa do przeoczenia, tak trudna do uregulowania gwałtem i przemocą, że chociaż jeden z zaborców ustąpił z zawodu, dwaj pozostali nie mogą się pogodzić co do podziału łupów. Na tym, może przejściowym tylko wypadku, wykazuje się najdowodniej ważność kwestji polskiej dla zgody, porozumienia, a więc i pokoju. A między Berlinem i Wiedniem nie

chodzi bynajmniej o budowę podwalin pod przyszły pokój, lecz tylko o prosty podział zdobyczy, trzymanej, jak dotąd, silnie w rękę. O ileż więcej niezwykłych trudności się nastęczy, gdy podczas zawierania pokoju powszechnego, ktoś chciałby sprawę polską załatwić bez wymierzenia pełnej i całkowitej sprawiedliwości narodowi polskiemu za zbrodnię XVIII wieku!

Jakkolwiek by się chcieli wykrawać granice, obmyślać cząstkowe samorzady czy narodowienia, sprawa polska, choćby morzem intryg dyplomatycznych zalana, jak rafa podwodna zawsze będzie pruła spokojne wody chwilowego porządku, zawsze będzie wystawała na nietrwałość i niebezpieczeństwo umowy, traktaty, konwencje, póki sprawiedliwości nie stanie się całkowicie zadość. Bez zjednoczonej, zupełnie niezależnej i silnej Polski niema panowania prawa, niema prawdziwego porządku, niema trwałego pokoju.

REGENCJA W BERLINIE I WIEDNIU

Podajemy poniżej przemówienia ks. Lubomirskiego i odpowiedzi cesarzów podług pism galicyjskich i poznańskich. Zaznaczyć musimy na wstępie, że mowy księcia nie zaangażowały w niczem kraju i narodu, a tylko Radę Regencyjną, że **naród polski nie ma żadnej « czci i wdzięczności » do Wilhelma, a tylko pogardę bezbrzeżną.** Ks. Lubomirski mógłby przeto o tym nie mówić.

Ks. Lubomirski wyraził wprawdzie Wilhelmowi « najgłębszą cześć i głęboko odczuta wdzięczność za akty », t. j. za akty listopadowe i wrześniowe. I tylko za to. Ale kajzer uważał za odpowiednie wyciągnąć ze słów tych daleko idące wnioski i dziękował regentom, iż uznali oni jego « nieustanne trudy », aby w ciągu jego « już prawie trzydziestoletnich rządów stać się bojownikami i obrońcami dobra ludzkości i pokojowego współdziałania narodów. »

Jest to fałszerstwo, które nas, rzecz prosta, dziwi nie może w ustach monarchy, który wraz ze swymi ministrami ciągle fałszował i fałszuje dokumenty. Ale jest jeszcze w odpowiedzi kajzera fałszerstwo drugie, o wiele poważniejsze. Mianowicie ks. Lubomirski powiedział w swej mowie, że « my, Polacy, będziemy razem z narodem niemieckim dążyć do wielkich celów... » (*vir Polen gemeinsam mit der deutschen Nation die grossen Ziele verfolgen werden...*)

A kajzer, w odpowiedzi swej na mowę ks. Lubomirskiego, powiedział regentom, że najlepiej się przysłużą swej ojczyźnie « przez wspólne dążenie z państwem niemieckim i z monarchją austriacką » do owych wielkich celów (*dass Sie glauben Ihrem Vaterlande am besten zu dienen, wenn Sie in Gemeinschaft mit dem Deutschen Reiche und der österreichisch-hungarischen Monarchie die Ziele verfolgen...*)

A więc wyciąganie fałszywych wniosków z powiedzenia ks. Lubomirskiego jest aż nadto widoczne. Co jest najsmieszniejsze, to fakt, że kajzer dowiedział się tego wszystkiego z własnych słów regenta. *Entnehme ich aus Ihren Worten* — powiedział kajzer na początku swej mowy!

Przemówienie ks. Lubomirskiego do ces. Wilhelma.

Podczas przyjęcia które miało miejsce d. 8 stycznia, ks. Lubomirski w imieniu Rady Regencyjnej wystosował do cesarza następujące przemówienie:

Wasza Cesarska i Królewska Mości!

Jesteśmy szczęśliwi, że zostało nam danem wyrazić Waszej Cesarskiej Mości osobiście naszą

najgłębszą cześć i naszą głęboko odczuta wdzięczność za akty, które naszej ojczyźnie oddały z powrotem życie państwowe w formie niepodległej polskiej monarchji. Niezłomnie wierzymy w to, że Wasza Cesarska Mość, wobec wielkich zadań czekających rozwiązania, dokończy chlubnie rozpoczętego dzieła dziejowej sprawiedliwości wspólnie ze swoim dostojnym sprzymierzeńcem i użyczy swojej najwyższej potężnej pomocy powstającemu państwu przez stworzenie warunków życiowych, potrzebnych mu do trwałego rozwoju.

Jesteśmy też silnie przekonani, że *po ustaleniu i urzeczywistnieniu praw należących się państwu polskiemu, my, Polacy, będziemy razem z narodem niemieckim dążyć do wielkich celów, które są rękojmią dobra ludzkości i ogólnego pokoju.*

Wiemy, że Wasza Cesarska Mość, wnikając swoim głębokim i twórczym duchem w wielkie zadania przyszłości, będzie dla niemieckiego narodu kierownikiem na drodze, której celem jest pokojowe i owocne współdziałanie wszystkich narodów.

W nowopowstałej ojczyźnie naszej będziemy zwolennikami tych zasad.

W dostojnej osobie Waszej Cesarskiej Mości widzimy i witamy bojownika obrony tych zasad, które powinny zapanować nad światem i przynieść wszystkim warstwom ludzkich społeczności narodowych szczęście i błogosławieństwo.

Odpowiedź ces. Wilhelma.

Cesarz odpowiedział:

Czcigodni i Dostojni Panowie Rady Regencyjnej!

Sprawia mi to prawdziwą radość, że mogę Panów powitać w swojej stolicy jako powołane przedstawicielstwo państwa polskiego. Z żywym zadoleniem dowiaduję się z Waszych słów, że Panowie w dokonanych przez mego wysokiego sprzymierzeńca i przezemnie aktach widzicie spełnienie długo żywionych pragnień polskiego narodu co do odbudowy samodzielnego Królestwa Polskiego i że Panowie sądzicie, że najlepiej przysłużycie się swojej ojczyźnie przez **wspólne dążenie z państwem niemieckim i z monarchją austro-węgierską do celów, które gwarantują dobro ludzkości i pokojowe współdziałanie narodów.**

Z wdzięcznością odczuwam, że *wbrew oszczerstwom nieprzyjaciół, Panowie zrozumieliście moje nieustanne trudy, aby w ciągu moich już prawie trzydziestoletnich rządów stać się bojownikami i obrońcami tych zasad.*

Oby Wam, czcigodni i dostojni Panowie, było danem w owocnej pracy dać państwu polskiemu podstawy, które mu zapewnią pokojowy rozwój jako czynnika porządku, postępu i kultury. Pełnej pomocy mojej i mego rządu możecie, Panowie, przytem być pewni.

Przemówienie ks. Lubomirskiego do ces. Karola.

Dnia 10 stycznia o godz. 5 popołudniu ces. Karol przyjął w Laxenburgu członków Rady Regencyjnej.

Ks. Zdzisław Lubomirski wygłosił do monarchy następujące przemówienie:

Wasza Cesarska i Królewska Apostolska Mości!

Czujemy się szczęśliwi, że danem nam jest móżdż wyrazić osobiście W. Ces. i Król. Mości naszą najgłębszą cześć, jakoteż największą wdzięczność za akty, które naszej ojczyźnie przywróciły życie państwowe w formie *niezawisłej monarchji polskiej.* Niezłomnie ufamy, że W. Ces. Mość wobec wielkich zadań, które czekają rozwiązania, dokończy chlubnie dzieła historycznej sprawiedliwości wspólnie z dostojnym sprzymierzeńcem, i powstającemu państwu zechce udzielić swej potężnej pomocy przez stworzenie warunków życiowych, niezbędnych

dla jego trwałego rozwoju. Od przeszło pół wieku prawa narodowe Polaków w monarchji austro-węgierskiej doznały skutecznej ochrony ze strony dynastji Habsburskiej. Przez to dana była Polakom możność rozwoju sił narodowych i kulturalnych, co im pozwoliło z otuchą patrzeć w przyszłość. Dzięki temu, przy wybuchu wojny, danem było Polakom powołać do życia Legiony Polskie, które idąc w bój w związku z armją austriacko-węgierską czynem zbrojnym zaświadczyły o nigdy nie wygasłym dążeniu naszego narodu, aby znów utworzyć państwo polskie. W Waszej Ces. Mości witamy potężnego Monarchę, który trwając przy tradycji swego dostojnego Domu, ożywiony jest przychylnymi uczuciami i zamiarami dla narodu polskiego. Jesteśmy przekonani, że Wasza Cesarska Mość, obejmując swym głębokim i twórczym umysłem wielkie zadania przyszłości i czerpiąc ze swej wielkoduszności siłę czynu, stanie się dla swoich ludów przywódcą na drodze, której celem jest pokojowe i niosące błogosławieństwo współdziałanie wszystkich ludów. W dostojnej osobie Waszej Ces. i Król. Apostolskiej Mości widzimy przodownika i ostoję tych zasad, które opanowują świat i mają wszystkim warstwom społeczności ludów przynieść szczęście i błogosławieństwo.

Odpowiedź ces. Karola.

Jego Ces. i Król. Mość raczył na to odpowiedzieć:

Dostojni Panowie Rady Regencyjnej!

Z żywą radością witam Panów, jako przedstawicieli najwyższej godności państwa polskiego i najserdeczniej Was przyjmuję. Gorące słowa, jakie Panowie wystosowaliście do mnie, napelniają mnie żywą radością i nadzwyczajnym zadośćuczynieniem. Widzę z tego, że Panowie w dziele, rozpoczętem przez mego w Bogu spoczywającego Dziada wraz z J. Ces. Mością Cesarzem Niemiec, dziełktórego ciąg dalszy objąłem, kierując się również głębokim zainteresowaniem dla Polaków, dopatruję się pewnej rekojmi, że *życzenia narodu polskiego będą urzeczywistnione*. Odpowiadało to naszym tradycyjnym sympatjom dla Polaków i naszej zawsze przestrzeganej polityce, że mogliśmy stare, okryte chwałą Królestwo Polskie powołać do nowego życia. W walkach wojsk sprzymierzonych, które doprowadziły także do oswobodzenia Królestwa Polskiego, *Legjony Polskie złożyły liczne dowody wybitnej waleczności i potrafiły zapewnić sobie trwałą kartę chwały w historii swego narodu*. Kultura polska i język polski znachodziły w monarchji zawsze pewną ostoję, a wielu wybitnych polskich mężów stanu skutecznie współdziałało w wielkim dziele rządów Mego dostojnego Poprzednika na tronie. Uczucia wzajemnego zaufania, wypływające z tych stosunków, doznają pogłębienia i tworzyć będą rekojmie, że naród polski w wspólnej pracy kulturalnej z *moocarstwami*, którym zawdzięcza swe odrodzenie i egzystencję państwową, będzie szukał szczęścia i swej przyszłości. W każdym razie możecie Panowie liczyć na *jaknajsilniejsze i najprzychylniejsze poparcie* z Mejszej strony i ze strony Moich rządów. Główne zadanie wybudowy Państwa Polskiego przypada Panom, Dostojni Panowie Rady Regencyjnej, jako obecnym przedstawicielom polskiej suwerenności państwowej. Panowie to wzniosłe zadanie przy pomocy Opatrzności Bożej szczęśliwie ukończycie. Spodziewam się z pewnością, że to wielkie dzieło patriotyczne uda się Panom w zupełności, i że Polska będzie kwitującym państwem i ostoją pokoju, jakoteż przybytkiem cywilizacji na wschodzie.

SPRAWA ARMJI POLSKIEJ WE FRANCJI

Mowa p. Paderewskiego w obozie Niagara-on-the-Lake.

Dnia 28 listopada r. z. w obozie koncentracyjnym Wojsk Polskich w Niagara-on-the-Lake (stan Ontario, Kanada), miała miejsce uroczystość wręczenia sztandarów bataljonom polskim, odjeżdżającym do Francji.

Podczas uroczystości p. Ignacy Paderewski wygłosił do żołnierzy krótką lecz piękną przemowę.

« Witam Was drodzy żołnierze Polski — mówił Mistrz Paderewski — witam Was jako przedstawicieli *Komitetu Narodowego Polskiego*. Witam Was jako przedstawicieli i pełnomocników *Wydziału Narodowego*. Szczęśliwy jestem, że przemawiam do żołnierzy Armji Polskiej, nadziei naszej. Szczęśliwy jestem i serce moje dumą jest przepelnione, bom słyszał pochwały o Was.

Słyszałem pochwały z ust waszych przełożonych oficerów, słyszałem pochwały od *Komisji Wojskowej*, której reprezentanta widzicie tuż obok, w osobie mego serdecznego przyjaciela, pana Aleksandra Znamięckiego. Chciałem z Wami iść i z Wami pospół dzielić trudy i niewygodę, lecz nie pozwolono mi. *Komitet Narodowy Polski* polecił mi stać na straży Sprawy Polskiej w stolicy Stanów Zjednoczonych. Jestem Polakiem, więc słuchać muszę. Wy, drodzy moi żołnierze, jesteście dumą silnych, nadzieją wątpliwych, miłością całego Narodu Polskiego. Szczęśliwy jestem, że widzę Was w tym szeregu, bo widzę w tem polskiego zwycięstwa zapowiedź. Ojczyzna żąda od Was wielkich ofiar, ale czeka Was wielka nagroda, bo od Waszego męstwa zależy Wolność i Niepodległość Zjednoczonej Polski. Dziś święcicie sztandar 3-go bataljonu. Pomnijcie, że sztandar — to Ojczyzna, sztandar — to jej cześć, to jej wszystkie cnoty, że sztandar — to symbol karność, w imię której musicie pod nim stać i bronić go do upadłego. Idźcie z wiarą ku zwycięstwu, a Bóg Najwyższy niech Wam szczęści i błogosławi. Niech żyje Wielka, Niepodległa i Wolna Polska!

NOWINY Z ZIEM POLSKICH

-- Zabiegi Litwinów.

Gazeta Narodowa (Poznań) z dnia 28 grud. r. z. zamieszcza następujące uwagi swego berlińskiego korespondenta:

Całą politykę, przynajmniej w obrębie moocarstw centralnych, rozpatruje się obecnie jedynie pod kątem widzenia rozpoczętych rokowań i prawdopodobnych konsekwencji. Zabiegi będą kipieć z rozmaitych stron, z pośród wszystkich zainteresowanych, gdyż jakkolwiek obecny pokój odrębny nie oznacza jeszcze pokoju wogóle, to wątpliwości nie ulega, że będzie on miał dla przyszłości ogromne znaczenie.

Zrozumieli tę sytuację Litwini i rozpoczęli w Niemczech agitację na wielką skalę. Od trzech tygodni bawią w Berlinie, z ramienia Litewskiej Kady Krajowej, pp. A. Smetona, prezes, wiceprezes Kairys i sekretarz dr. Schaulis, czyniąc różne zabiegi celem urzeczywistnienia swego ideału narodowego. Stoją na gruncie odrębnej państwowości litewskiej, którą ze znaną « geometrią wyboreczą » wykrawają z Litwy historycznej, kierując się myślą stworzenia takiej jednostki, w której mieliby oni narodową większość — przeciw Polakom i Białorusinom: do swojego terytorjum zaliczają też Wilno, jakkolwiek miasto ma jakieś 2-3 % Litwinów. Kollizja tedy interesów jest absolutna, jeśliby Królestwo nawet zrezygnowało z ideału połączenia się z Litwą i obstało jedynie przy programie przyłączenia do Polski ziem czysto polskiej, jaką jest wileńska.

Litwini mieli też sposobność rozmowy z przedstawicielami warszawskich « aktywistów ». Nie wiadomo jednak, aby wyciana zdań doprowadziła do pozytywnego rezultatu.

Tymczasem jednak, w stosunku do państwa niemieckiego, interesy litewskie nie stoją świetnie. Sądzić o tym można na podstawie obrad Głównego Wydziału parlamentu z soboty 2 b. m. Obrady były oczywiście poufne. Na podstawie notat dziennikarskich można tylko zaznaczyć, iż poseł Cohn miał zakomunikować, iż ze strony wojskowej Litwini otrzymali wiadomości niezbyt dla siebie pomyślne; wszczęła się tedy bardzo ożywiona dyskusja na temat stosunku władz wojskowych do kanclerskich. Załagodził sprawę taktownym wystąpieniem sekretarz Kühlmann.

Głównym opiekunem Litwinów na gruncie berlińskim jest baron Ropp, którego ewolucje polityczne — jest z pochodzenia Niemcem nadbaltyckim, był przed rokiem prawie Polakiem, obecnie jest pra-pra-Litwinem — niedawno, w sposób niezbyt pochlebny, określił jeden z przywódców Białych, dr. Bahr, w *Boersen-Zeitung*. Udało się też p. Roppowi założyć Towarzystwo niemiecko-litewskie, na wzór istniejącego już polskiego; wśród założycieli spotykamy nazwiska znanych polityków Erzbergera, dra Pawła Nathana, profesorów Webera i Seringa, etc. Sądząc podług dotychczasowej taktyki wydawanego tu przez Roppa pisma *Das Neue Litauen*, niemożna sobie po nowym Towarzystwie nie wróżyć dobrego.

Jeden natomiast plus należy zaznaczyć na polu litewskim w szerszym znaczeniu słowa. Główny Wydział parlamentarny obradował także nad położeniem ludności na ziemi litewskiej; przy tej sposobności popłynął szereg skarg ze

strony zarówno Litwinów jak i Polaków, Żydów i Białorusinów. Wszystkich złączyła niedola. Skargi musiały być uzasadnione, skoro — jak *Vorwärts* i *Berl. Tageblatt* donoszą — poseł Erzberger sformułował ostatecznie opinię, że ujemne strony administracji obecnej muszą być usunięte, az niemi ich sprawca ks. Ysenburg. Zobaczymy, czy opinja Komisji przyniesie jakiś rezultat praktyczny.

-- Delegacja Litwy u Rady Regencyjnej.

Czas z dnia 27 grudnia donosi:

W Radzie Regencyjnej stała się w niedzielę dn. 23 b. m. delegacja obywateli z Litwy i Białej Rusi, przedstawiającej oświadczenie w sprawie tych krajów. Oświadczenie to podnosi łączność historyczną Litwy z Polską. Unja tylko daje gwarancję potęgi i samodzielności Królestwa Polskiego, z drugiej zaś strony zapewni swobodny rozwój narodowości, zamieszkujących Litwę. Podpisani z naciskiem podnoszą niebezpieczeństwo, jakie wynikłoby z pozostawienia Litwy przy « bolszewickiej » Rosji. Byłoby to wydanie jej na łup maksymalistycznych eksperymentów socjalnych, co najfatalniej musiałoby się odbić na zgodnym współżyciu jej obywateli. Memorjal podpisał szereg wybitnych osobistości. Regenci ks. Lubomirski i hr. Ostrowski w odpowiedzi zaznaczyli zgodność stanowiska Rady Regencyjnej z postulatami memorjału i oświadczyli, że załatwienie sprawy Litwy po ich myśli jest jedną z najpoważniejszych jej trosk.

-- « Wsenarodnyj protest ».

Jak donosi *Wiedeński Kurjer Polski* z dnia 27 grudnia r. z. pisma ruskie publikują ukraiński *Wsenarodnyj protest*, uchwalony na zjeździe Szerszego Narodnego Komitetu, dnia 22 z. m. we Lwowie. Końcowy ustęp protestu tego brzmi:

« Tak zastała nas światowa wojna. Po tamtej stronie carska niewola, po tej polskie panowie, z którym trzeba było wiesć ciężką walkę o prawo, przyznane konstytucją wszystkim narodom Austrii. Największym wrogiem była nam carska Rosja, więc stanęliśmy po stronie centralnych moocarstw, spodziewając się od nich wyzwolenia Ukrainy z carskiej niewoli. Jednak nie centralne moocarstwa oswoodziły Ukrainę. Ona sama, razem z innymi narodami Rosji, rewolucyjnym rzutem powaliła caryzm i na jego ruinach buduje swoją własną państwowość. A tymczasem po tej stronie rozszerza się polskie panowanie na te ziemie ukraińskie, które moocarstwa centralne odebrały od zakordonowej Ukrainy. Rok temu państwa centralne zapowiedziały utworzenie Królestwa Polskiego, którego granice miały być posunięte tak daleko na wschód, jak daleko sięgała siła ich oręża, a równocześnie rząd austriacki zapowiedział rozszerzenie autonomji Galicji i przemienienie jej w polski państwowy organizm.

« A oto teraz Wiedeń i Berlin układają się, aby Królestwo Polskie i Galicję złączyć w jedno polskie państwo, które w ten sposób obejmowałoby halicką ziemię i inne części Ukrainy, jakie siłą oręża dostały się w rozporządźalność moocarstw centralnych. Gdy w Kijowie budują się podstawy ukraińskiego państwowego życia, ukraiński naród w Galicji ma być raz na zawsze odcięty od ojczystego pnia i oddany na wieki pod panowanie Polski.

« W całym świecie rozlega się hasło samostanowienia narodów! Każdy nawet najmniejszy naród powinien otrzymać prawo swobodnego stanowienia o swoim losie; żaden naród nie powinien być przemocą oddany pod cudze panowanie; żadna część narodu nie powinna być siłą oddzielona od swego pnia! — Tylko naród ukraiński w Galicji miałby być wyjęty z pod tego prawa, które w całym świecie buduje sobie drogę do urzeczywistnienia, aby ludzkość nie potrzebowała już nigdy prowadzić strasznych wojen; — tylko ukraiński naród wbrew swej woli, który wielkim głosem protestu przeciw polskiemu panowaniu czerwieni się (sic!) przez całą jego historję, miałby być oderwany od swego pnia i oddany pod cudze panowanie, pod panowanie tej Polski, która w stosunku do ukraińskiego narodu nigdy nie umiała uszanować prawa, dotrzymać umowy, dając dowód, że gotowa jest na wszystko, byle tylko zniszczyć ukraiński naród.

« Przeciw temu podniosła protest ukraińska reprezentacja w austriackiej Radzie Państwa, żądając prawa samostanowienia także dla ukraińskiego narodu w Galicji. W obronie tego prawa podnosimy głos w imieniu całego ukraińskiego narodu w Galicji, głęboko przekonani, że głos nasz jest głosem Ukrainy całej. Oświadczamy, że przyłączenie halickiej ziemi, oraz jakichkolwiek części Ukrainy do projektowanego polskiego

państwa uważalibyśmy za największy gwałt, przeciw któremu cały ukraiński naród będzie się bronił wszelkimi sposobami. Domagamy się urzeczywistnienia prawa samostanowienia ukraińskiego narodu. Domagamy się wolności niezawisłej Ukrainy.»

— Wyroki z powodu niepokojów włoścjańskich w Królestwie Polskiem.

Goniec Częstochowski z dnia 29 grudnia r. z. ogłasza następujące urzędowe rozporządzenie gubernatorstwa wojskowego obwodu częstochowskiego:

«Dnia 25 i 27 października 1917 roku doszło w obwodzie gminy Węglowice do zbiegowisk i niepokojów, tak, że ostatecznie wojsko niemieckie ze zbrojną ręką wkroczyć musiało. Za udział w niepokojach ukarano 5 włoścjan karą 10 — 15 lat więzienia, jednego zaś skazano na rok więzienia, 20 dalszych sprawców będzie sądzonych w najbliższym czasie.»

NOWINY Z KOLONJI POLSKICH W ROSJI

© Polski Klub Narodowy — Radzie Regencyjnej.

Jak donosi *Dziennik Polski* z dnia 20 listopada, *Polski Klub Narodowy* w Piotrogradzie wysłał dn. 9 października (26 września) 1917 r., w myśl uchwały ostatniego Zebrania Ogólnego, następujący list do członków Rady Regencyjnej Król. Polskiego:

«Do Ich Ekscelencji

Arcybiskupa Aleksandra Kahowskiego,
Ks. Zdzisława Lubomirskiego,
Hr. Józefa Ostrowskiego.

«Gdy w myśl powszechnej opinii kraju na Wasze barki, Dostojni Panowie, spadły obecnie podniosłe, ale w danych warunkach tak ciężkie obowiązki sterowania nawą spraw Kraju i zakładania podwalin pod gmach odradzającej się polskiej państwowości, *Polski Klub Narodowy* w Piotrogradzie, łącząc się z głosem ogółu rodaków tam — na ojczyźnej ziemi, — składa Wam, Regenci Państwa Polskiego, hołd czci i nadziei, że Wasz trud ofiarny pomyślnym dla Ojczyzny uwieńczy się plonem.

«Ufni, że na swych wysokich posterunkach, będziecie zawsze istotnymi rzecznikami i obrońcami niezłomnych dążeń Polskiego Narodu ku odbudowaniu zjednoczonej, silnej i niepodległej Polski, i że w swoim patriotyzmie, doświadczeniu i harcie ducha znajdziecie moc ku temu, by wznieść fundament dla wielkiego dzieła naszego odrodzenia i ostoić je od tyłu piętrzących się przeszkód i niebezpieczeństw, ślemy Wam staropolskie «Szczęść Boże»!

© Stosunki partyjne na emigracji w Rosji — a hr. W. Rostworowski.

Dziennik Polski (Piotrogród) zamieszcza w numerze z dnia 20 listopada następujący komunikat:

«Były dyrektor departamentu politycznego b. Rady Stanu, hr. Rostworowski, interviewowany przez współpracownika «*Przeglądu Porannego*», udzielił temu dziennikowi dnia 22 września n. st. szeregu bądź mylnych, bądź wręcz fałszywych informacji o stosunkach polskich w Rosji. Oczywiście nie jest do wina hr. Rostworowskiego, ale tych, którzy hr. Rostworowskiego bądź to mylnie, bądź wręcz fałszywie w Sztokholmie informowali. Nie wdając się w polemikę, prostujemy stronę faktyczną i o przedrukowanie tego sprostowania *Przegląd Poranny* prosimy.

«1^o Z wyjaśnień hr. Rostworowskiego wynikałoby, że p. Lednicki jest zwalczany przez pewne grupy polityczne i przez prasę za to, że nie jest dość lojalny (!) wobec rządu rosyjskiego i że stawia kwestję polską na gruncie niepodległości, i że jakoby był o to nawet przed rządem rosyjskim «denuncjowany» (!). Istotą naszych sporów nie jest kwestja niepodległości, co do której wszyscy jesteśmy zgodni w działaniach i uczuciach. Istota naszych sporów jest zupełnie ta sama jak istota sporów w kraju pomiędzy polityką N. K. N. i polityką opartą na uchwale krakowskiej z dnia 28 maja. Taktyka p. Lednickiego zbliżona oportunistem do taktyki N. K. N. tę samą tu przeciwko niemu budziła opozycję, jaką w Galicji budziła polityka pp. Bilińskiego i Jaworskiego.

2^o Wobec wysiłków budowy państwa polskiego, wszyscy tu zajmujemy stanowisko życzliwe, rozumiemy ducha tej pracy i rezultatów

jej pozytywnych oczekujemy z niecierpliwością. Różnica pomiędzy nami a p. Lednickim jest taka, że p. Lednicki istotnie «uwaga, że Polacy na emigracji muszą swoją politykę podporządkować polityce kraju» — w ostatnich czasach nie mówi się już «polityce kraju», ale «polityce rządu» — podczas gdy my jesteśmy zdania, że Polacy na emigracji muszą swoją polityką uzupełniać politykę kraju w tych kierunkach, w których kraj jest bezsilny.

«3^o Nie jest prawdą, jakoby kiedykolwiek istniał zamiar stworzenia surogatu rządu na emigracji. Jest to agitacyjna plotka, nie wspólnego z rzeczywistością nie mająca.

«4^o Nie jest, zgodnie z rzeczywistością, jakoby pp. A. Meysztowicz, Józef Potocki, Alfred Tyszkiewicz, arc. Roop, Janusz i Maciej ks. Radziwiłłowie tworzyli tu już we wrześniu jakieś odrębne «Stronnictwo odrodzenia państwowości polskiej», bo niema Polaka, któryby do takiego stronnictwa nie należał i wszystkie stronnictwa mogłyby tę samą przybrać nazwę Józef hr. Potocki do grupy wymienionych osób nie należy. Pomiędzy tą grupą i utworzoną dopiero w pierwszych dniach października Grupą Narodowo-Zachowawczą, a stronnictwem realistów zachodzą tylko różnice zdań co do stopnia aktywizmu polityki polskiej na emigracji, a w szczególności co do sprawy wyodrębnienia Polaków w osobne jednostki wojskowe i co do charakteru tych jednostek. Są to zresztą raczej różnice faktyczne niż zasadnicze.

«Poprzestając na sprostowaniu tych najgłośniejszych przeinaczeń prawdy, nie wdajemy się oczywiście w krytykę innych ustępów informacji hr. Rostworowskiego, grzeszących co najmniej jaskrawą przesadą istotnego stanu rzeczy.»

WALNE ZEBRANIE

Związku Narodowego Polskiego.

W niedzielę, d. 13 stycznia, odbyło się walne zebranie Z. N. P. we Francji. Zebranie zajął p. Antoni Potocki, wice-prezes, pozdrawiając członków w imieniu prezesa Związku, p. Ferdynanda Dolińskiego, nieobecnego z powodu złego stanu zdrowia. Następnie przydający powitał p. Sypniewskiego, delegata Związku Narodowego Polskiego w Ameryce oraz *Wydziału Narodowego*, naczelnej instytucji politycznej polskiej za oceanem, prosząc go na estradę. P. Sypniewski zajął miejsce obok przewodniczącego i w krótkich słowach podziękował za miłe przyjęcie.

Zabrał głos sekretarz Z. N. P., p. Jan Dereziński, i odczytał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku.

Podczas sześć-miesięcznego istnienia Związek zdołał skupić do chwili obecnej 140 członków ze wszystkich warstw społecznych, w czym około 65 górników polskich z Aubin (Aveyron). Chcąc informować stale członków Związku i w ogóle kolonję polską w Paryżu o wypadkach życia polskiego w kraju oraz na emigracji, zarząd urządzał zebrania towarzyskie miesięczne lub dwutygodniowe.

Na pierwszym z nich zaznajomiono członków gości i z zasadami i celami Związku.

Na drugim, wice-prezes Związku zakomunikował o obecnej sytuacji politycznej w kraju; porucznik Kleczkowski podzielił się wrażeniami z przejścia pierwszych Polaków Armji rosyjskiej do Armji polskiej; uchwalono urzędzić wspólnie, ze wszystkimi organizacjami polskimi, uroczysty Obchód Kościuszkowski; postanowiono opiekować się żołnierzami Armji Polskiej.

Na trzecim, wice-prezes Związku mówił o znaczeniu idei kościuszkowskiej dla utrzymania dążeń do niepodległości Narodu polskiego.

Zebranie czwarte wypełnione było odczytem pośta Jana Zamorskiego o rozwoju stosunków politycznych w Galicji podczas wojny.

Na piątym uchwalono wydać do Aljantów odezwę, domagającą się uznania niepodległej i zjednoczonej Polski, z dostępem do morza, jako jednego z warunków pokoju.

Na zebraniu szóstym, Dr. Bohdan Winiarski mówił o życiu emigracji polskiej w Rosji, a na siódmym tenże prelegent mówił o rozwoju stosunków politycznych na owej emigracji.

Posiedzenia powyższe cieszyły się dużym powodzeniem i liczba gości obecnych na zebraniach ciągle wzrastała.

Aby jaknajszerszy ogół polski zaznajomić z celami Związku, Zarząd wydał drukiem «Ustawę» w ilości 2 000 egzemplarzy, oraz tyleż egzem-

plarzy odezwę polskiej, wyluszczającej zasadnicze stanowisko Związku.

Względem Armji polskiej Związek zajął stanowisko utrzymywania z Wojskiem polskim jaknajserdeczniejszego stosunku i niesienia mu w miarę potrzeby pomocy i otuchy braterskiej.

Wyrazem tego stanowiska była wizyta trzech delegatów Z. N. P. w pierwszym obozie Wojsk polskich we Francji, w Sillé-le-Guillaume.

Związek postanowił również, na wniosek p. Olszewskiego, opodatkować się dobrowolnie na rzecz Domu Żołnierza Polskiego w Sillé.

Dla uzasadnienia naszego stanowiska łączności z *Entente*ą, Zarząd postanowił wydać po polsku broszurę o obchodzie polskim w Sorbonie, podając wszystkie przemówienia wybitnych mówców, którzy dnia tego głos w naszej sprawie zabierali. Broszura ta ukaze się w tych dniach.

Jako środki propagandy zewnętrznej wobec Francuzów, uważać należy wyżej wspomnianą odezwę do opinii francuskiej o niezbędności ogłoszenia przez Konferencję Aljantów postulatu odbudowy Polski, jako jednego z zasadniczych warunków przyszłego pokoju, odezwę porożyslaną do sfer miarodajnych i do prasy francuskiej w przeddzień Konferencji, oraz popartej osobistymi interwencjami członków Zarządu w sferach redakcyjnych i parlamentarnych.

Związek urządził również Obchód Kościuszkowski w Montigny i w Berville. Obchód miał charakter oficjalny, albowiem wzięli w nim udział urzędowo prefekt i pod-prefekt dep. Sekwany i Marny; żałować tylko wypada, że nie udało się zorganizować wielkiej manifestacji w Paryżu. Nawet idea kościuszkowska nie zdołała doprowadzić do wspólnego wystąpienia i do zamianowania jedności polskiej przed Francją.

Po sprawozdaniach, wice-przez Z. N. P. wygłosił mowę programową, podkreślając, że chwila jest decydująca, i że w roku 1918 zaważą się losy Europy. A więc należy nam skupić wszystkie siły i środki abyśmy mogli w chwili tej zawazyć na opinii francuskiej. W tym kierunku dając, Z. N. P. wytknął sobie trzy zasadnicze cele:

1^o Uświadamianie wszystkich Polaków, iż jest ich obowiązkiem narodowym brać udział w życiu publicznym;

2^o Rozwijając jaknajszerszą i jaknajenergiczniejszą akcję wśród sfer miarodajnych zagranicy;

3^o Popierać sprawę Armji polskiej.

Ale dla wprowadzenia w czyn powyższego programu potrzebne są środki, albowiem brak takowych jest przeszkodą największą dla wszelkiej akcji. To też mówca zawezwał wszystkich członków, aby sprawą tą zajęli się szczerze.

Przewodniczący zaproponował wprowadzenie do § 19 «Ustawy», dotyczącej się składki członkowskiej, następującej poprawki:

«Każdy członek Związku może również zobowiązać się do płacenia składki przewyższającej normę». Poprawkę tę uchwalono. Należy dodać, że natychmiast wielu z obecnych zobowiązało się na piśmie do wpłacania pewnej sumy miesięcznie na fundusz związkowy.

Zabrał potem głos p. Bronisław Rotsztat i w kilku słowach, w imieniu Zarządu i w imieniu członków Związku, podniósł zasługi wice-prezesa, nadmienając, iż nie szczędził on ni czasu, ni zdrowia, aby akcja Związku coraz szersze zataczyła kręgi. Słowa te przyjęto oklaskami.

Przemawiał następnie p. Szawklis, który zakomunikował postanowienie Z. N. P. urzędzenia w przyszłą niedzielę, dnia 20 stycznia, uroczystego powitania żołnierzy polskich z Ameryki.

Nakoniec przewodniczący zaproponował walnemu zebraniu rozszerzenie Zarządu. Dotychczas było siedem osób w Zarządzie, a statuty pozwalają na dziewięć. Przetto przewodniczący proponuje dwóch kandydatów: pośta Jana Zamorskiego, znanego galicyjskiego działacza politycznego, oraz p. Olszewskiego, przedstawiciela polskich sfer robotniczych w Paryżu. Kandydaci zostali wybrani przez podniesienie rąk. Na tym zebranie się skończyło.

KRONIKA

◇ Zawiadomienie.

Komitet Wolontariuszów wydaje rodakom, byłym poddanym rosyjskim, świadectwa polskości. Wszyscy ci, którzy uniknąć chcą nieprzyjemności, mogących wyniknąć z powodu obecnego przewrotu w Rosji, mogą świadectwa takie uzyskać z łatwością.

◇ Dary dla żołnierzy polskich.

Znów otrzymaliśmy z Nowego Yorku od pana

Aleksandra Znamięckiego, członka Komisji Wojskowej polskiej, czek na sumę 3.126 fr. 20 ct. Dzięki temu hojnemu darowi ogólna suma datków dla żołnierzy polskich przekroczyła obecnie czterdzieści tysięcy franków. Radziliśmy niezmiernie, że przyczyniliśmy się nieco do zebrania tak znacznej sumy na rzecz Komitetu Rannych.

◊ **Na tablicę pamiątkową Kościuszki.**

Otrzymał od Dra Feliksa Wagnera 5 fr. na pokrycie kosztów tablicy pamiątkowej Kościuszki w Montigny-sur-Loing. Sumą tą listę zamykamy. Zebraliśmy ogółem 79 fr. 50 ct.

◊ **Powitanie żołnierzy polskich z Ameryki.**

W niedzielę popołudniu, dnia 20 stycznia, w lokalu Związku Narodowego Polskiego miała miejsce uroczystość powitania żołnierzy polskich z Ameryki, która udała się znakomicie. Zebrało się przeszło 120 osób, pośród których kilkunastu żołnierzy i oficerów z Armii Polskiej, którzy przybyli kilka dni temu zaledwie z Brazylii i ze Stanów Zjednoczonych.

Witali żołnierzy naszych: w imieniu «Sokoła» paryskiego—p. Szawklis, a w imieniu Z. N. P., p. Potocki. P. Potocki odczytał również piękny list p. F. Dolińskiego, prezesa Komitetu Weteranów, który z powodu złego stanu zdrowia nie mógł przybyć na uroczystość. Odpowiedział na przemówienia, w imieniu żołnierzy amerykańskich, ksiądz Dekowski, którego piękne i rzewne słowa przyjęte zostały hucznymi oklaskami. Przemawiał również porucznik Skarzyński, przybyły z Ameryki z pierwszym transportem, i w słowach barwnych a prostych, okraszonych humorem, opowiedział słuchaczom dzieje ruchu wojskowego polskiego w Ameryce.

Następnie wice-prezes Z. N. P. zwrócił się z kilkoma słowami do obecnego na sali pułkownika Mokiejewskiego, wyrażając mu słowa uznania za jego pracę dotychczasową. Pułkownik, dziękując, zaznaczył, że to, co zrobił dotychczas, uważa sobie za święty obowiązek. Zaś Armja Polska to zbyt wielka rzecz aby ją można było wiązać z jakimkolwiek nazwiskiem.

Poseł Jan Zamorski wygłosił nakoniec odczyt o znaczeniu sprawy polskiej w polityce europejskiej. Odczyt ten ujęty w formę jasną i dla każdego przystępną, wypowiedziany spokojnie a przekonująco, wywołał na sali rzesiste oklaski.

Zamykając zebranie, wice-prezes Z. N. P. zawołał « Niech żyje Francja ! » Okrzyk został powtórzony.

Tegoż dnia wieczorem w restauracji Véfour w Palais Royal, zebrano około pięćdziesięciu osób dla spożycia wraz z żołnierzami wspólnej kolacji. Nastroj panował niezwykle serdeczny. Wznosili toasty do żołnierzy: p. Piestrak w imieniu Zarządu Z. N. P. i p. Szawklis w imieniu «Sokoła». Por. Skarzyński pił za zdrowie kobiet polskich. Zabierał też głos p. Sypniewski, delegat Z. N. P. i Wydziału Narodowego w Ameryce. Nakoniec p. Potocki pił za zdrowie nieobecnego por. Gąsiorowskiego. Przemawiał wreszcie po francusku współpracownik *Victoire* oraz *Polonii* p. Jerzy Bienaimé, którego rzesiście oklaskiwano.

◊ **Nabożeństwo w kościele polskim.**

Ks. prałat Postawka, rektor Kościoła polskiego w Paryżu (263, rue St-Honoré) przypomina rodakom, że w niedzielę, dnia 27 stycznia o godz. 10 i pół rano odprawiona będzie Msza Św. za poległych bohaterów polskich w ostatnich walkach za ojczyznę.

Uprasza się o przybycie punktualne, albowiem nabożeństwo rozpocznie się bez najmniejszego opóźnienia. Podczas nabożeństwa obecni będą w kościele przedstawiciele świata dyplomatycznego i wojskowego.

OFIARY

Nadesłano nam ofiary następujące:

Dla Ofiar Wojny w Polsce:

WPP.: Stefan Kniat, 5 fr.; — Polacy z Beaulieu za pośrednictwem ks. Piaszczyńskiego: 1° P. M. W., 100 fr.; 2° Podatek z Beaulieu za listopad i grudzień, 88 fr.; 3° Przy rozdawnictwie ubrania i obuwia: N. i B. F. po 25 fr.; Murantowa, 21 fr.; Bochińska i Próchnicka po 20 fr.; Trybulska, 18 fr.; N. i Szydłowska po 17 fr.; Lindner, 16 fr.; Cymer, 15 fr.; Wilkowa, 12 fr.; Duczmal, Nowak, Przybyłowski, Figoluszka i Pyko po 10 fr.; Switalska i Chmielarczyk po 9 fr.; Ant. Drzymała, 8 fr.; W. Drzymała, Wawrzyniak i Lasowska po 5 fr.; P. A. F., 4 fr.; D., 2 fr.;

Berent i Marczyński po 1 fr.; — Razem przy rozdawnictwie ubrania i obuwia, 312 fr. — *Ogółem z Beaulieu*, 500 fr. — N. N. z podziękowaniem św. Antoniemu z Padwy z odebrane laski, 5 fr. — W. Olejnik, 5 fr. — Drucker, 5 fr. — Ant. Madeyski, 10 fr. — Wł. Olszewski, 30 fr.

Razem nadesłano: 560 fr.

Łącznie z ogłoszonymi w N° 52 *Polonii* (23.973 fr. 65), zebrano dla Ofiar Wojny w Polsce, 24.533 fr. 65 cts.

Dla Żołnierzy-Polaków:

WPP.: K. Witkowski, 20 fr.; — Sampoliński, 10 fr.; — J. Benderski, 10 fr.; — I. Bleiberg, 6 fr.; — J. M. Palestor, 25 fr. (a także 25 fr. na choinkę); — M. Beck, 20 fr.; — J. Freundlich, 10 fr.; — H. Hut, 100 fr.; — P. Bloch, 5 fr.; — L. J. Hordliczka, 10 fr.; — Aleksander Znamięcki z Nowego-Yorku, 3.131 fr.; — N. Grun, 20 fr.; — J. Zuckermann, 10 fr.; — S. D., 10 fr.; — Kleinhandler, 25 fr.; — J. Korugut, 5 fr.; — I. Rosner, 25 fr.; — E. Rosner, 40 fr.; — M. Rosner, 20 fr.; — G. Mirisch, 10 fr.; — O. Dik, 25 fr.; — Freundlich, 11 fr.; — A. Pek, 5 fr.; — E. Kaufmann, 5 fr.; — J. Rządowski, 20 fr.; — A. Łaban, 8 fr.; — A. Damiński, 25 fr.; — Barbacha, 5 fr.; — St. Kniat, 5 fr.; — Mme L. Goldstein, 15 fr.; — M. Kupka, 10 fr.; — H. Vakermann, 20 fr.; — René i Carabec Picado, 40 fr.; — G. Dobusz, 5 fr.; — Piekarski, 5 fr.; — Jan Reszke, 100 fr.; — M. Krajewski, 20 fr.; — B. Kasperkiewicz, 5 fr.; — Pierre Mayer, 80 fr.; — Andrzejewski, 5 fr.; — Rosenbaum, 36 fr.; — Aleksander Znamięcki z Nowego Yorku (powtórnie), 3.126 fr. 20; — A. Madeyski, 15 fr.; — J. Lewin, 25 fr.; — J. Cweczenbaum, 10 fr.; — Kurzbeck, 5 fr.; — W. Cieszkowski, 10 fr.; — Haciski, 5 fr.; — P. Marmottan, 50 fr. (troisième versement), 50 fr.; — Stern, 5 fr.; — E. Kreisler, 5 fr.; — Marius Rappaport, 25 fr.; — Polacy z Bordeaux za pośrednictwem p. Kazimierza Gomółki (W. Brand, J. Jucha, H. Klausner, M. Mehl, J. Figiela, H. Biederer, Zabka, W. Domka, H. Engelhard, M. Jachimowicz i Rozner po 5 fr.; K. Gomółka, 10 fr.); **razem 65 fr.**; — Anonim, 100 fr.; — Brunswick, 100 fr.; — T. Loeb, 30 fr.; — Mme Bonneuil, 25 fr.; — S. Urban, 10 fr.; — Dr. F. Wagner, 10 fr.; — Sternlicht, 50 fr.; — Lowenfeld, 25 fr.; — Pod-por. Woyciechowski, 50 fr.; — Zoller, 5 fr.; — M. Kleinmann, 10 fr.

Razem zebrano: 4.723 fr. 20 cts.

Łącznie z ogłoszonymi w N° 52 *Polonii* (32.758 fr. 20), zebrano dla Żołnierzy-Polaków: 40.481 fr. 40 cts.

Na Fundusz Sierot im. Sienkiewicza:

WPP.: A. Majchrzak, 5 fr. 50. — B. Kasparkiewicz, 5 fr. — A. Madeyski, 5 fr.

Razem zebrano: 15 fr. 50 cts.

Łącznie z ogłoszonymi w N° 44 *Polonii* (995 fr. 80 cts), zebrano ogółem na Fundusz sierot im. Sienkiewicza: 1.011 fr. 30 cts.

Na Fundusz Wydawniczy:

WPP.: N. Grun, 10 fr. — A. Madeyski, 20 fr.

Łącznie z ogłoszonymi w N° 52 *Polonii* (1.862 fr. 20), zebrano ogółem na Fundusz Wydawniczy: 1.892 fr. 20 cts.

RESTAURACJA POLSKA

11 bis, rue des Carmes, na rogu 39, rue des Ecoles (około Sorbony).

Przyjmuje zamówienia na śniadania i obiady polskie w osobnym salonie. Wszelkie zamówienia w zakres sztuki kuchennej wchodzące wykonuje na miejscu lub dostarcza do domów.

A. MACIEJEWSKI

były kuchmistrz pierwszorządnych hotelów w Warszawie i w Paryżu.

Codzienny i Niedzielnny « KURYER POLSKI »

w Milwaukee, Wis., Ameryka.

Najstarszy i najpopularniejszy polski dziennik w Ameryce.

« Codzienny » kosztuje w Europie 20 fr. na rok. Niedzielnny « Kuryer » — 10 fr. na rok. Codzienny i Niedzielnny razem 25 fr. na rok.

Udziela czytelnikom w Europie wszelkich informacji o Polakach zamieszkałych w Ameryce, jak i o stosunkach amerykańskich.

Adresować: « Kuryer Polski », Box 68, Milwaukee, Wis., U. S. America.



MAGAZYN KUSNIERSKI

CHARLES 39, rue de Moscou, 39 Pierwszorządne modele paryskie Ceny Umiarkowane

Bronzy do oświetlenia elektrycznego GAZOWE LAMPY — INSTALACJE **A. BOUILLON** 112, Boulevard de Belleville, 112 — PARIS

BIENENFELD JACQUES

KUPEJE: PERLY, — DROGIE KAMIENIE — BIŻUTERJE OKAZYJNE — PARYŻ, 62, rue Lafayette, 62 Teléph: CENTRAL, 90-10 MADRYD, 17, Calle Caracas

ANTIQUITÉS ET OBJETS D'ART

I. BAUER

ACHAT — VENTE — ÉCHANGE 37, rue des Martyrs — PARIS

• FUTRA — WYROBY FUTRZANE • REPARACJE — PRZERÓBK **S. BESTER** • 43, rue d'Hauteville, — PARIS •

MARCELI BARASZ 88, RUE DAMRÉMONT, PARIS

wydawnictwo kart pocztowych, bromowych — studjów akademickich; próby wysyła za zaliczeniem.

WIELKIE ZAKŁADY OGRODNICZE

(Właściciel: Edm. DENIZOT)

polecają: WSZELKIE DRZEWA OWOCOWE, OZDOBNE, FORMOWANE, etc.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie

Adres: E. DENIZOT

Grandes Pépinières — MEAUX (Seine-et-Marne)

FOURRURES & PELLETERIES

E. FISCH

48, rue Grenéta — PARIS

Librairie GARNIER Frères

6, Rue des Saints-Pères, Paris (VII°)

Słownik Francusko-Polski, z podaniem sposobu wymawiania, zawierający wyrazy potoczne, niezbędny w podróży, tom oprawy w płótno miękkie, 32° 2 fr.

Słownik Polsko-Francuski, z podaniem sposobu wymawiania, zawierający wyrazy potoczne, niezbędny w podróży, tom oprawy w płótno miękkie, 32° 2 fr.

Dwa wymienione słowniki, oprawy w jeden tom 4 fr. 50 cent.

Wysyłka pocztą za dopłatą 10/0. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji «Polonii».

LE GÉRANT: P. NEVEU

PARIS. — IMP. LEVÉ, 71, RUE DE RENNES.